



KAWA

CZASOPISMO POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Nr. 3 (L. b. 244).

MARZEC 1930.

Tom XVI.

GAWĘDA WODZA.

Od szeregu lat przenikają do Europy wieści o strasznym terrorze w bolszewickiej Eurazji, od szeregu też lat cierpią niewypowiedziane męki i giną miliony ludzi i to właśnie tych — robotników i włościan — którym komunizm miał przynieść wyzwolenie i raj na ziemi. Wszelkiego rodzaju pacyfiści głoszą zasady rozbrojenia, propagują pokój i równocześnie najspokojniej przypatrują się temu, jak tysiące ludzi rokrocznie giną niewinnie w więzieniach bolszewickich, jak setki tysięcy padają pastwą głodu, jak całe armje dzieci giną nieodziane z zimna. Od szeregu lat przypatruje się cały świat obojętnie straszliwemu dramatowi, jaki rozgrywa się na obszarze równym wielkością osobnej części świata i nie znalazł się dotąd nikt, ktoby się ujął za nieszczęśliwym ludem rosyjskim. Jeżeli bowiem kiedy jakie państwo uczyniło nawet niepewne posunięcie polityczne, to litylko z własnego egoizmu, jak np. Anglja dla zabezpieczenia swoich interesów w Indjach, a tak wiece wychwalana Liga Narodów wogóle żadnego stanowiska wobec czerwonego terroru nie zajęła.

I rosła fala zła, niesprawiedliwości i krzywdy całych narodów, aż targnęła się na to, co najświętsze w duszy ludzkiej — na Boga. Rozszalała straszliwa walka z Bogiem. I znowu ci, którzy w imię rzekomej wolności przekonań umieli w różnych krajach organizować wiece i tłumne demonstracje, kiedy chodziło o skazanie 2 anarchistów w Ameryce, nie zdobyli się na jeden protest przeciw bezprzykładowemu tępieniu religji i uciskowi sumienia, jakiemu uległy miliony ludzi różnych ras i wyznań.

Protest przeciw niesłychanym w dziejach świata zbrodniom bolszewizmu wyszedł dopiero ze strony Namiestnika Chrystusowego, który dotąd próbował wpływać na złagodzenie ucisku przez władców Czerwonej Rosji, a widząc bezkuteczność swoich starań, przed miesiącem w osobnej encyklice zaprotestował przeciw prześladowaniu religji w Sowietach i wezwał świat cały do modłów za ofiary terroru. Słowa Ojca świętego Piusa XI żywem echem odbiły się po całej ziemi, a wezwaniu Jego odpowiedziały nie tylko rzesze

wiernych Kościoła katolickiego, ale wszystkie narody chrześcijańskie, a nawet niechrześcijańskie. Nie tylko bowiem w obronie wiary katolickiej wystąpił Ojciec Święty, ale wogóle w obronie wolności sumienia, w obronie wszelkiej religji, zarówno chrześcijańskiej, jak możeszowej i mahometańskiej.

I zaiste nikt inny nie mógł tego uczynić, nikt inny nie był bardziej powołany do zabierania głosu w tej sprawie, jak Papież, którego autorytet nie na ziemskiej wspiera się potędze. To też byliśmy świadkami niezwykłego zjawiska, kiedy najbardziej zwaśnione narody najwięcej rozdzielone społeczeństwa, a nawet wrogie Kościołowi wyznania *znowu odnalazły się razem i wspólnie wzniosły modły* na wezwanie Starca z Watykanu, który z ojcowską miłością i troską, a przedziwną odwagą upomniał się o krzywdę milionów bez względu na ich narodowość, rasę, wyznanie czy warstwę społeczną. — Stwierdzili to protestanci rozlicznych wyznań, przyznali sami prawosławni Rosjanie, że choć nie są członkami Kościoła katolickiego, to jednak nie Lidze Narodów, nie mocarstwu żadnemu, ale Ojcu Świętemu zawdzięczają, że stanął w ich obronie. — Trudno przewidzieć, jaki będzie dalszy rozwój wypadków, choć podobno Sowiety zaczynają się przynajmniej oficjalnie wycofywać z walki z Bogiem i religją, ale faktem jest, że sumienie ludzkości zostało poruszone, że nic już nie zagłuszy głosu protestu jaki wyszedł z Watykanu przeciw deptaniu najistotniejszego prawa człowieka — prawa do własnej duszy.

Moglibyście się zapytać, poco właściwie się o tem rozpisywać i to na łamach *Skauta*, skoro są to rzeczy znane, a dla nas może mało interesujące. Otóż tak nie jest. Nie tak to dawne czasy, kiedy na własnej naszej ziemi gwałtem tępiono wiarę ojców naszych, zamykano kościoły, a lud w najokrutniejszy sposób prześladowano. Nie wygasła jeszcze pamięć gwałtów krożańskich, prześladowania unitów na Podlasiu i w Chełmszczyźnie, a już nowe zaczęły się zbrodnie. Wszak większość księży i katolików na olbrzymim obszarze Rosji to Polacy i tych naszych braci najokrutniejsze dotyka prześladowanie. A wszystkie te gwałty, całe morze niedoli ludzkiej, całe piekło bolszewickiego raju, w którym rozpętały się najniższe, najdziksze instynkty zwierzęce w człowieku, nie znajduje się gdzieś daleko o tysiące kilometrów od nas. W parę godzin można koleją znaleźć się nad granicą świata zachodniego, a niekórzy z Was nad nią mieszkają. I z tego, my harcerze musimy sobie zdać sprawę. Od wieków Ojczyzna nasza była puklerzem Europy, od wieków rozbijały się o nią najpotężniejsze fale i nawałnice wschodniego barbarzyństwa, od wieków była też Polska *antemurale christianum* — przedmurzem chrześcijaństwa. A kiedy pograżyła się w mrok niewoli — i wówczas nie uległa bizantynizmowi dzięki łacińskiej kulturze i wówczas wiara Ojców ochroniła lud nasz od zmoskwicenia.

Uprzytomniwszy sobie katastrofę, w jaką pograżyła się Rosja, jakże powinniśmy dziękować Bogu, że żyjemy we własnym państwie, którego konstytucja gwarantuje nam wolność wyznania, a szczególną opieką otacza katolicyzm — religję olbrzymiej większości narodu, jak bardzo powinniśmy starać się o to, by nasze Państwo było zdrowe, silne i potężne. Pamiętając o tem, musimy w myśl naszego hasła pilnie czuwać, gdyż nieraz ludzie łatwowierni dają się brać na szumne słowa, hasła rzekomego postępu i nieokreślonej miłości wszechludzkiej, pozornego pacyfizmu i t. p., za którymi kryje się nieraz

oblicze kata czerezwyczajki. *Musimy zdobywać sami wartości duchowe i prowadzić pracę nad wyrobieniem własnym*, abyśmy nie ulegali nieświadomie rozkładowi moralnemu, jaki idzie ze Wschodu, a mogli też innych przed nim ochronić. — Oto jedno z naczelnych zadań Harcerstwa i wierzę, że je godnie spełnimy.

W j e d n o ś c i s i ł a !

Czy myślicie o obozie?

Dziwnie piękne było zeszłe lato i tyle w niem było dla prawdziwego harcerza uroku i głębokich przeżyć, że do dziś nie sposób o niem zapomnieć, do dziś, kiedy już nowe nadchodzi. Wszyscy bez wyjątku przeżywalimy te wielkie, niezapomniane dni Narodowego Zlotu w Poznaniu — wszyscy i ci, którzy w Zlocie wzięli udział i ci, co z miejsca swego letniego pobytu łowili dzień w dzień wiadomości z prasy o wielkich harcach zlotowych. A później te wszystkie po-złotowe obozy wypoczynkowe, wędrownie, wycieczki, podróże, z tych ostatnich wspomniała wyprawa naszych harcerzy na Międzynarodowe Jamboree do Anglii, o to przeogromna rozmaitość wrażeń zeszłorocznych...

Ale oto słońce zaczyna przygrzewać i niezadługo przyroda cała wystrzeli bujną, świeżą zielonością. — Czas więc Druchny i Druhowie pomyśleć o obozie... Z pewnością tych, którzy już myślą jest dużo. Tem lepiej. Ja w tej chwili chciałbym Wam przypomnieć szereg spraw związanych z przygotowaniem obozu.

Otóż przedewszystkiem weźcie do ręki wszystkie zeszłoroczne księgi obozowe i wynotujcie z nich szereg szczegółów, które będą potrzebne przy urządzeniu obozu w roku bieżącym.

Doświadczenia zeszłoroczne, jeśli nie przejdziecie nad nimi do porządku

dziennego, przyniosą Wam bezwątpienia dużo korzyści na tegorocznym obozie. — To jedno.

Następnie w tym jeszcze miesiącu (w marcu) drużynowy wspólnie z Radą Drużyny przedyskutuje dokładnie akcję wakacyjną, zwracając uwagę na:

1. program letni drużyny, t. j. jakie obozy względnie wycieczki drużyna urządzi (obóz wypoczynkowy, wędrowny, roboczy, wycieczki piesze, koleją, rowerami);

2. miejsce, dokąd Drużyna pragnęłaby wyjechać na obóz (w góry, nad morze, na teren K. O. P-u);

3. czas, w którym obóz miałby trwać (lipiec, sierpień) i jak długo;

4. kto obóz będzie prowadził (osoba pełnoletnia lub instruktor, w innym razie konieczny opiekun) i przy czyjej pomocy (instruktorzy, przyboczny);

5. wreszcie środki do zdobycia funduszków na obóz (zarobkowanie zastępów, przedstawienia, wieczory, zabawy, koncerty).

Punkty 1 i 5 wymagają znacznie-szej ilości czasu, zatem w miesiącu marcu (tak jak w poprzednich) winna drużyna intensywnie popracować nad zdobyciem funduszków (praca samodzielna lub wspólnie z Kołem Przyjaciół), w tym samym zaś czasie drużynowy czyni starania o wyszukanie

odpowiedniego miejsca na obóz. — W tym celu wysłała pismo do właściciela upatrzonego terenu i przedstawia mu plan obozu, przyczem dla wyjaśnienia podaje, że chodzi o takie warunki, jak 1) dobrą wodę do picia w odpowiedniej ilości, 2) wodę do mycia się i kąpieli w pobliżu obozu, (potok lub rzeka), 3) polanę do gier i zabaw ruchowych, 4) prawo urządzania ćwiczeń w lesie, 5) słomę, siano lub wióry na posłania, 6) łatwość dostawy żywności, 7) drzewo na opał i chrust na ogniska wieczorne, 8) kościół i lekarz w pobliżu, 9) łatwa komunikacja „ze światem“, 10) suche miejsce obozu.

Dobra drużyna winna swoim obozem zainteresować jak najwięcej ludzi, ba nawet instytucyj. Ze swojemi władzami zaś winna być w stałym kontakcie i radzić się we wszelkich wątpliwych sprawach. — Komenda Chorągwi ze swej strony będzie chętnie służyć drużynom we wskazaniu odpowiednich terenów na obozy — u Władz wojskowych zaś, będzie mogła wyjednać pewne ułatwienia, dlatego też spodziewam się, że Drużyny skrzętnie zwiną się i jeszcze w marcu skierują swe prośby do K. Ch., aby ta mogła w odpowiednim czasie wejść w porozumienie z odnośnemi instytucjami czy władzami.

Kiedyśmy w marcu w gronie Rady Drużyny przedyskutowali dokładnie najważniejsze zagadnienia przyszłego obozu, na kwiecień zostawimy sobie dyskusję o obozie z Kołem Przyjaciół, przedkładając zupełnie realne już plany i prosząc o pomoc w urządzaniu obozu. — Zrobimy to w pierwszej połowie kwietnia, a ponieważ Koło pragnie przyjść Drużynie z pomocą i w tym celu chciałoby wiedzieć „na czym drużynie nie zbywa“ drużynowy w pierwszych dniach drugiej

połowy kwietnia zarządzi zbiórkę Drużyny w pełnym ekwipunku lub całodniową wycieczkę i na nich sprawdzi stan wyekwipowania obozowego Drużyny i wyprawy osobistej harcerzy. Zauważone braki wynotuje i zarządzi uzupełnienie przez czas wielkanocnych ferij. — W tym okresie drużynowy stara się odwiedzić miejsce upatrzone na obóz i porozumie się z pewnemi osobami, które przez czas obozu będą się nim interesować.

Następnie w pierwszych dniach maja zjednywa sobie drużynowy instruktorów — możliwie fachowców, w pewnych działach pracy harcerskiej, jak np. wychowania fizycznego, ćwiczeń polowych, krajoznawstwa, pracy społecznej, śpiewu i t. d.

Mając wszystkie dane zebrane układa kosztorys i prospekt obozu, w którym dokładnie informuje rodziców o charakterze obozu, chłopców zaś o ich obowiązkach związanych z przygotowaniem się do obozu.

Na 15 maja z gotowym raportem przedwakacyjnym przedkłada K. Ch. podanie do Zarządu Oddziału o subwencję na obóz. — W czerwcu po uzupełnieniu brakującego ekwipunku odbywa drużynowy jeszcze raz przegląd Drużyny obozowej, zabiega o zaprowiantowanie, wkońcu czyni starania o zniżki kolejowe.

Dodam wreszcie, że przez cały czas przygotowań do obozu musi stale trwać współpraca trzech jednostek: Drużynowego, Drużyny i Koła Przyjaciół, inne natomiast winne być od czasu do czasu informowane o postępach pracy przedobozowej.

Tak więc przygotowany obóz musi wypaść doskonale i przynieść dużo korzyści i radości chłopcom, zadowolenia zaś Kołu Przyjaciół i drużynowemu.

Tadeusz Kleszczyński.

Pierwsze ćwiczenia.

„Ryś-przodownik“ uznał, że czas już najwyższy wyjść gromadą w pole, bo to i zimy niema i słońce ładnie świeci, a przytem w „rysiej“ gromadzie były takie „nosy“ co wiatru leśnego nie znały. Rzeszła się też fama cicha, że „Orły“, najzaciętszy przeciwnik, gotują się do generalnej rozprawy z nami w polu i że już nawet dwa razy „poszybowały na szlak“. „Rysie“, przed którymi nic skryć się nie mogło, nie zwęszyły tego, ale przecież nie bez kozery mówiono o tem. Niepokój ogarnął całą gromadę, bo „przodownik“ nieugięty człek, z każdego niezdarę kpi niemiłosiernie, czasem nawet i krzyczy (naprawdę), a tu w polu niekoniecznie sucho.

Cichcem zebrał się zastęp w izbie, zastępowy kazał wziąć chorągiewki sygnalizacyjne (i nic więcej) i ruszyliśmy na wyprawę. A w polu... szkoda mówić. Wszędzie błoto.. błoto... potrzykroć błoto.

Chłopcy — mówi „przodownik“, musimy wprawić się w „polowanie“. Każdy z nas będzie równocześnie „zwierzyną“ i myśliwym. — Widzicie te zarośla? Skoro w nie wejdziemy zaczynają się „łowy“. Po podejściu na pięć kroków można rzucić grudkę ziemi w przeciwnika, który na znak „zabicia“ obraca czapkę daszkiem do

tyłu i dalej w grze udziału nie bierze. — I poszliśmy.

Skradam się przez chaszczę ci-chuteńko, bez szmeru, patrząc... co to?... sam zastępowy tkwi w ziemi nieruchomo. Serce mi wali... jeszcze mnie nie widział... „upolować“ go!!! a tu wokół błoto... ha, trudno... biorę ostrożnie coś lepkiego i chlast... Mocny Boże!... połowa „facjaty“ jego szara jest, jak błoto. — Strach! wrywam, co się da, by nie widział, że to ja. Nagle... och! utykam o coś i na „dy-stansie“ 2—3 metrów orzę ziemię nosem gruntownie. Nadobitek, któryś mnie „upolował“, zalepiając całkowicie me ucho „grudką“.

Ukraszony „błotkiem“, powstałem i nie powiem, bym wtedy gwizdał wesołą piosenkę, nie... W każdym razie, zęby moje wyjrzały na świat w „gorzkim“, przeciągłym śmiechu.

Pierwsza część ćwiczeń była skończona, coś tam „żółtodzioby“ przebąkiwały o powalaniu się, lecz „przodownik“, „filozoficznie“ otarłszy twarz z obcych naleciałości, rzekł: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz“. Kiwnęliśmy głowami na znak przyzwolenia, jednak jeszcze któryś burczał nieśmiało, że wolałyby z czego innego powstać, niż z prochu. I na to kiwnęliśmy głowami.

Z kroniki 6 lwowskiej.

Od ilości prenumeratorów zależy dalszy rozwój pisma, dbajcie o nie.

JERZY OSIECKI.

DOBRY UCZYNEK.

(II.) Zastęp szedł jak lis. Wywiadowcy myszkowali po krzakach, jeśli miejsca niezbyt były bezpieczne, słuchali poszumów wiatru, obserwowali, wychylając się z za krzaków, słowem jak najstaranniej ubezpieczali drogę całemu zastępowi. Przyzwyczajeni w dzie-siątkach poprzednich wypraw do różnorod-

nych i przebiegłych zasadzek wrogich zastępów, nie omijali najniewinniej wyglądających miejsc, nie wierzyli nikomu, tylko swoim oczom.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Andrzej był zwolennikiem jak najdalej posuniętych harców: indjanizmu, które stosował wszę-

dzie i zawsze. Od niepamiętnych czasów zastępy tropiły się wzajemnie, zdobywając upragnione punkty na mistrzostwa, a w ostatnich czasach żaden z nich nie zdołał wyruszyć w pole, aby nie mieć na karku tropicieli. Na szczęście „Orły“ były mistrzem w tego rodzaju podchodach, wypadach i wyścigach, a w archiwum zastępu znalazła się niejedna kolekcja uchwalonych na papierze poczyniań nieprzyjacielskich.

Mimo tego Mietek, mając na względzie, że mistrzostwa są na ukończeniu i dzięki temu zawziętość wszystkich zastępów doszła do kulminacyjnego punktu, bardzo był niepokojny. Nakazał więc jak największą ostrożność, a sam idąc kilka kroków naprzód, wyciągał szyję, jak żyrafa i od czasu do czasu przykładał lornetkę do oczu. Za nim człapał z mapą w rękę podzastępowy Mahoń, zwany tak od swej brunatnej i opalonej cery, a w dalszym odstępie reszta zastępu po dwu stronach drogi.

— Najgorsze już minęliśmy — mruzczał półgłosem Mahoń, dla którego największą karą byłoby zmuszenie go do milczenia, choćby przez pół godziny. Teraz skrócimy na lewo drogą zarosłą krzakami i dojdziemy do lasu, a stamtąd zamaskowaną ścieżyną, aż do samej Białki. Teren wszędzie morowy.

— A miejsce na obóz — zapytał Miś.

— Bajeczne i nadzwyczaj trudne do odkrycia.

— Daleko od mostu.

— Ale Mahoń miast odpowiedzi chwycił za rękaw zastępowego.

Miś spojrzął przed siebie i spostrzegł, że czujki idące przodem zatrzymały się i w mgnieniu oka dały nura w gęste krzaki, rosnące po obu stronach drogi. Coś się stało. Trzeba było działać jak najszybciej, a przede wszystkim zniknąć z powierzchni ziemi, co zawsze w takich razach wychodzi na dobre. Machnął więc ręką i cały zastęp legł pokotem w przydrożnym rowie, wbijając oczy w swego wodza i czekając dalszych rozkazów.

Tymczasem zastępowy podpełznął do rozłożystego drzewa i oparłszy się o pień obserwował przez lornetkę przedpole.

Wokół falowały skąpane w słońcu łany złotawych zbóż, pachnące czarem wiosny i skrywające w swej głębi możliwość nagłego wypadu, ożywcze i niebezpieczne zarazem. Dziesiątki miedz zarosłych dawały najlepszą rękojmię kryjówek. Nieprzyjaciel mógł być w pobliżu, ale nigdzie nie było

ani śladu ludzkiego istnienia. Cisza leżała w powietrzu, ale w każdej chwili mógł je przeszyć przeraźliwy gwizd nieprzyjacielskiego patrolu bezpiecznego w swem ukryciu. Ale narazie miast gwizdu skowronek wyśpiewywał swe trele i wiatr lekki przelatywał po polach poruszając gałązki krzewów, gnąc trwawy i zboża. — Hen, w dali słychać było odgłos miarowych uderzeń i śpiewki wesołe. — To las rąbano.

Mietek przylgnął do pnia, jakby zrósł się z nim w jedną całość. Wzrok swój wycężył w dal i przeniósł go powoli z jednego krzaka na drugi, z miedzy, na miedzę, badając szczególnie uważnie wszelkie zagłębienia i wyrwy.

Upłynęło parę chwil. Do drzewa zbliżył się Mahoń.

— Co? Niema nic — zapytał.

— A niema.

— Zapewne fałszywy alarm.

— Prawdopodobnie.

Wtem jakby z ziemi wyrosła czujka.

Mietek i Mahoń poskoczyli ku niej jednocześnie.

— Widzieliście co?

Wywiadowca wskazał na majaczącą w dali ścianę lasu. — Tam idzie jakiś zastęp — rzekł.

Mieczek skierował lunetę na wskazane miejsce.

— Nie wiecie, ilu ludzi? — zapytał Mahoń.

— Zdaje się, że dziewięciu.

— Istotnie — krzyknął Miś! — Mamy ich... Zaraz... Jeden... drugi... trzeci i czwarty... Dwaj coś niosą... Oho, skręcają w las.

— Tam do tysiąca raportów karnych — zaklął Mahoń.

Już ich nie widać. Ale wiesz co Mahoń, mam świetną myśl. Poprowadzisz zastęp na oznaczone przez nas miejsce i rozbijesz obóz, a ja z Jankiem będę starał się ich wyśledzić. Aż mi się serce do tego pali. Dobra! Mahoń wyprostował się.

— Rozkaz! — rzekł. I życzył pomyślnych łowów, bo trudne.

Za chwilę obaj wywiadowcy wsiąkli w zarosłej miedzy. Pochłonęli ich zboża, uginające się miękkimi, falistemi ruchami, skąpane w słońcu i wiośnie, skrywając jeszcze jedną tajemnicę w swej głębi. Nie wydał ich wiatr szumiący, ani skowronek w swej dźwięcznej pieśni.

A Mahoń dał znak ręką i zastęp ruszył dalek.

(C. d. n.).

Zapytaj druha (chne) drużynowego (a) czy już wyrównał (a) prenumeratę za „Skauta“.

WILK NIEZŁOMNY.

NA PRZEDWIOŚNIU.

Na zwróconych ku słońcu murawach zabieliły się stokrotki, wychyliły swoje kwiatostany do ciepłych promieni pierwiosnki — a ta w zimnym jeszcze lesie wyhynęły modre trojanki, „dzikiemi fiołkami“ przez dzieci wiejskie zwane; pąki drzew nabrzmiały, nad zielonemi korzuchami zagonów oddawna skowronek piosnkę swą wydzwania. — Zewsząd radosny tchnie wiew: wiosna, wiosna!

Już i zastępowy „raźniejszą“ robi minę — ba, nawet i sam drużynowy, boć to jeszcze „ciut-ciut“, a już „lisia“, czy „wilcza“ gromada rozpuści kity na wiatr i dalej przez zagony i rowy, przez zarośla i chaszczę w las, w las!... na trop!...

Tak, ale to dopiero pierwsze zwiastuny i jeszcze, zanim ukwiecą się łąki i zazielenią sady, niejednen przymrozek chwyci, a może i śnieg pobieli pola. — Przeto, kiedy w polu grunt rozmiękły, najlepiej przygotować się do akcji wiosennej. Drużynowy, jak dobry gospodarz, zaglądnie w każdy ką, w każdą rzecz i wie co zrobić należy.

Spróbujmy zastanowić się nad programem naszych prac na przedwiośniu:

Zastępowy zwróci baczną uwagę na wiadomości teoretyczne swych chłopców. Braki, nawet nieduże, należy natychmiast usunąć.

To samo tyczy się jeszcze ważniejszej rzeczy, bo wyrobienia technicznego harcerzy, którzy absolutnie muszą umieć użytkować praktycznie zasób zdobytych wiadomości. Uskuteczni się to przez ciągłe przeprowadzanie ćwiczeń, a jeśli chodzi choćby o taką pionierkę, to najlepiej kazać chłopcom sporządzać najrozmaitsze modele. Te ostatnie nietylko uczą, jak

się daną rzecz wykonuje, ale także są pięknymi ozdobami do izby.

Drużynowy musi wiedzieć, czy jego chłopcy będą porządnie i jednolicie umundurowani. Nie chcę tu rozwódzić się nad walorami wychowawczemi munduru, gdyż każdy przyzna, że są one ogromne, jednak pamiętać trzeba na stare przysłowie: „jak cię widzą, tak cię piszą“. Należy polecić harcerzom, by każdy uzupełnił sobie ekwipunek polowy, nierzadko też puczyczyć trzeba ich, co mieć muszą, a co im jest zbędne.

Ale skoro tak skrzętnie zabieramy się do wykwapowania osobistego, czyż nie mamy wspomnieć o wyposażeniu Drużyny, które jest bodaj głównejsze nawet od tamtego. Czy Wasz inwentarz polowy jest kompletny? Trzeba dokładnie przejrzeć wszystko, niektóre stare „graty“ zastąpić nowemi, zobaczyć w jakim stanie jest sprzęt pionierski, kuchenny, namioty — no i wykwapowanie sportowe także.

Przedwiośnie, to pora, w której w dalszym ciągu zdobywa się pieniądze. I owszem, akcja dochodowa musi mieć teraz jeszcze szerokie uwzględnienie, gdyż wiosna, okres wzmożonej pracy przedobozowej, nie nastęcza tyle możliwości zarobkowania, zabierając czas na inne rzeczy, a przytem kończy się rok szkolny. Jeśli chodzi o jakiś pomysł na dalszą metę w tym względzie, to można obmyśleć urządzenie większej jakiejś imprezy, czy to na 3-go Maja, czy to może będzie w maju lub w czerwcu festyn, kiermasz lub wreszcie większa uroczystość Drużyny i t. p.

Dalej zastanowić się nad akcją krajoznawczą. Drużynowy ma już gotowe lub teraz właśnie przygotowuje so-

bie plany wycieczek krajoznawczych. W tym też czasie chłopcy doskonale zaznajamiają się z historją i podaniami tych miejsc, do których późniejsze wycieczki będą skierowane. Łatwiej wtedy przyjdzie chłopcom zauważyć i zrozumieć pewne rzeczy. Zastępowi naturalnie wiedzą, czy ich harcerze są do tego dobrze przygotowani.

Zbliżają się ferje świąteczne. Drużynowy pomyśli, jak je wykorzystać, a więc urządzi wycieczkę dłuższą z nocowaniem na wsi, ćwiczenia polowe, a także ćwiczenie nocne, Drużyna spełni w czasie świąt zbiorowy dobry uczynek, idąc z pomocą sierotom i biedakom. Już teraz Rada Drużyny zastanowi się nad tem. Chłopcy w czasie ferj powinny wystarczyć się o pozwolenie rodziców wyjazdu na obóz, gdyż ze względu na zbliżający się raport przedwakacyjny Drużynowy musi mieć dokładne dane, co do tego.

Wypada pomyśleć o uczczeniu Patrona, św. Jerzego. Przemyśleć i ułożyć program uroczystości kilka tygodni naprzód, nie zaszkodzi.

No, a w związku z obozem Drużyny?

Tu, na najbliższą metę byłoby: upatrzeć sobie, gdzie najodpowiedniejsze byłoby miejsce pod obóz, w ciągu ferj świątecznych pojechać tam, oglądając i zdobyć pozwolenie obozowania; porozumieć się z oficerem instrukcyjnym w wiadomych sprawach. Dobrzeby było mieć zapewnionego już z góry opiekuna obozu i lekarza, a może i ks. kapelan zechce pojechać?

Należy też załatwić już teraz, palącą często, kwestję namiotów, jeżeli Drużyna nie posiada własnych, ani nawet widoków na zakupienie. Starać się o pożyczanie, czy to u Z. O., może z D. O. K., pułku lub jakiejś organizacji. Ważną sprawą sporządzenie bodaj przygotowanie sobie całego kosztorysu obozowego.

Tak oto w bardzo nudnej formie, rzuciłem garstkę pomysłów programowych dla naszej pracy na przedwiośniu. Wiem, że każdy z Was posiada ich nieskończenie więcej. I dobrze byłoby, gdybyście zechcieli podzielić się niemi z innymi, pisząc do *Skauta*. Jest przecie tak wiele ciekawych rzeczy, o których nie wszyscy wiedzą. — Czuwajcie!

Pośrednictwo pracy.

W myśl zasady samowystarczalności harcerskiej wprowadzamy nowy dział pod powyższym nagłówkiem i prosimy o zgłaszanie wszelkich posad dla harcerzy.

W miarę rozszerzania się i konieczności podnoszenia poziomu pracy harcerskiej w drużynach, zagranicą potrzeba coraz więcej wyrobionych kierowników pracy w poszczególnych środowiskach. Często jest możliwość uzyskania różnych etatów posad państwowych lub prywatnych dla harcerzy, o ile Główna Kwatery może niezwłocznie zgłosić odpowiednich, chętnych do wyjazdu zagranicę specjalistów (najczęściej nauczycieli szkół powszechnych i innych). Celem wyzyskania każdej takiej okazji Wydział Zagraniczny G. K. M. robi rejestrację harcerzy, którzy chcieliby w przyszłości wyjechać zagranicę. Bliższych informacji udzielają i wydają opinie Komendy Chorągwi.

Minist. W. R. i O. P. poszukuje kandydata na instruktora harc. we Francji. Bliższe informacje w Komendach Chor.

Zarząd Oddziału Śląskiego rozpiisał konkurs na posadę kierownika harcerskiej szkoły instruktorskiej w Buczu na Śląsku. Zgłoszenia: Z. O. S. Katowice, ul. Wojewódzka 29/II p.

Jest do obsadzenia posada dyrektora szkoły powszechnej w Zagórz. Informacji udziela Komda Chor. Lwowskiej, ul. Fredry 6/I p.

Harcerz, intrroligator znajdzie natychmiast pracę w intrroligatorni harcerskiej w Nisku. Warunki według umowy. Mieszkanie zapewnione, poważny zarobek również. Zgłoszenia listowne: prof. hm Sokołowski Stanisław, Nisko, Gimnazjum Państwowe.

Wspomnienia Jamborowe.

CZĘŚĆ II.

W Arrowe-Parku.

(Ciąg dalszy).

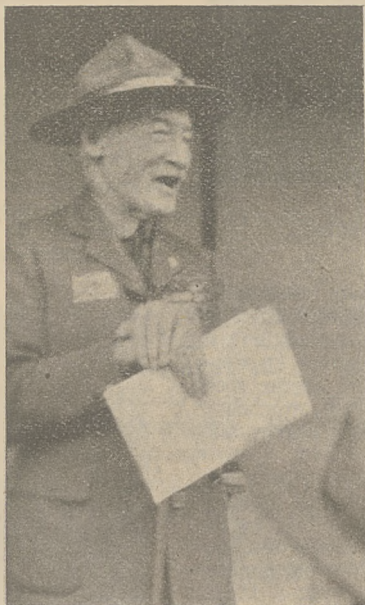
Dnia 31 lipca o godzinie 14:30 nastąpiło oficjalne otwarcie Jamborree przez J. K. Mość księcia Connaught i pierwsza defilada narodów. Narody defilowały w porządku alfabetycznym w długich wyciągniętych szeregach przy dźwiękach orkiestry szkockiej. Przed przedstawicielami każdego narodu niesiono tablicę z nazwą kraju i chorągiew o barwach narodowych. Przed trybuną główną wznosiły defilujące drużyny gromkie okrzyki i nawzajem z trybun urządzano głośne owacje maszerującym. — Po defiladzie wszystkie Drużyny z „wielkiem wyciem“ i niebawem entuzjazmem zaczęły biec ku głównej trybunie, a gdy dobiegły wzniosł się do góry las kapeluszy i głośny okrzyk przez tysiące młodych piersi wzniesiony: „Bi-pi! Bi-pi! Baden-Powell — Baden-Powell — wódz, wódz, wódz“!

Nastąpiło przemówienie Naczelnego Skauta wypowiedziane z wrodzoną swadą i humorem — które rozniesione przez megafony na całe Rally Ground witane było wybuchami szczerzej wesołości i rzęśnistymi oklaskami.

„Jestem ogromnie rad, że was widzę, mówił dziadzio Baden Powell — i jestem pewny, że i wy cieszyć się, widząc jedni drugich. Ale skoroście przybyli w liczbie aż 60.000 — jesteście niebezpieczni. Onegdaj jakiś słynny dziennikarz pisząc o Jamborree, orzekł, że jeżeli zbierze się 50.000 chłopców pełnych krwi czerwonej i żywej, wszyscy pobiją się ze sobą w ciągu pierwszych 24 godzin, komendanci ich będą narzekać na trudności związane z obozowaniem chłopców, a 40 różnych narodowości napewno będzie sobie zazdrościć nawzajem i będą

wieczne kłótnie i kłopoty. Dziennikarz ów napewno nie słyszał nic o pewnej rzeczy zwanej „duchem skautowym“. Zapomniał o tem, że nie jesteśmy obcymi, ani cudzoziemcami dla siebie. — Jesteśmy wszyscy braćmi i nie będziemy się ani kłócić ze sobą, ani bić, ani wynajdywać błędy. Gburowatość bierzemy uprzejmością i bawimy się.

Pamiętam, gdy przechodziłem przez 3 czy 4 obozy, w każdym podchodził do mnie jeden ze skautów i mówił: Chciałbym Wam podziękować. Wodzu, ponieważ wybrałście dla mnie najlepsze miejsce z całego Arrowe-Parku. Każdy z nich wierzył, że był specjalnie uprzywilejowany. Doskonale! Jest mi bardzo miło, że czujecie się tu właśnie w ten sposób. Ale nie chcę znów, abyście się czuli zanadto szczęśliwymi i dlatego sprowadziłem deszcz. Zawsze robimy tak na międzynarodowych zlotach. Wy, którzy jesteście dosyć starzy, aby móc to pamiętać — pamiętacie pewnie, jak w Wembley byliśmy przemoczeni do nitki przez cały czas Złotu. Potem znowu w Kopenhadze na Jamborree — niektórzy



Skaut Naczelny przemawia do weteranów skautowych.

z uczestników nadali mi nazwisko Baden-Meistre zamiast Baden-Powell t. zn. mistrza od kąpieli. Spróbujemy tego samego i tutaj, dlatego zmieniłem dziś rano pogodę, aby zobaczyć, jak to przyjmiecie.

Widzicie, każdy osioł potrafi być dobrym skautem podczas pogody, ale tu idzie o wynalezienie najlepszego w brzydki czas. Dlatego więc sprowadziłem dziś rano deszcz, aby zobaczyć jak się zachowacie i z dumą powiadam, że jesteście nawskróś z dobrego materiału. Jestem bardzo rad, że tu was widzę i mam nadzieję, że będziecie mieć pod-

czas waszego pobytu tutaj bardzo ładną pogodę.

Wasza Królewska Wysokość! — mówił dalej Baden-Powell zwracając się do ks. Connaught. — Niech mi wolno będzie w imieniu wszystkich skautów tu zebranych, czy z naszego kraju, czy z innych ziem z poza morza, złożyć nasze serdeczne podziękowanie za trud przybycia na nasze



W oczekiwaniu na defiladę.

Jamboree i za zaszczyt okazany całemu ruchowi otwarciem Zlotu międzynarodowego. Jestem pewny, że słowa wypowiedziane tu przez W. K. Wys. pójdą do domu każdego skauta tu obecnego, nawet do domu tych, którzy nie umieją po angielsku, ponieważ dowiedzą się ich treści od tych, którzy mówią po „dżemborowemu“.

Skaucci, zwróćcie uwagę na to, że prosiłem księcia Connaught o przyjęcie podziękowania od nas wszystkich, pomimo, że nie wszyscy podlegacie mu jako przewodniczącemu skautów brytyjskich. Ale proszę, przypomnijcie sobie, że nie byłibyście dzisiaj skautami, gdyby w pierwszych dniach tego ruchu ks. Connaught, nie pomógł nam do jego urzeczywistnienia. Dawno temu, przed 21 laty, gdyśmy rozpoczynali jako mała grupka, śmiano się najczęściej z nas chłopców o dużych kapeluszach i gołych kolanach i wielu było przeciwko nam, mówiąc, że to jest rzecz zła i że nigdy z tego nie będzie pociechy. Pamiętam, że w owym czasie brat J. K. Wys. Król Edward, rozmawiając ze mną o ruchu rzekł, że widzi przed nami wielką przyszłość, jeżeli tylko wytrwamy. A potem sam ks. Connaught, oka-

zał swe zaufanie do ruchu przyjmując przewodnictwo. I tak pracowaliśmy dalej z nową nadzieją i otuchą. Z tego maleńkiego zaczątku wyrosliśmy w tę wielką rodzinę braterską. Mamy wielki dług wdzięczności wobec ks. Connaught.

Skaucci! Wielką jest dla mnie radością, powitać was tu z wszystkich części świata, na tem szczęśliwem rodzinnem zebraniu. Mam nadzieję, że weźmiecie w niem jak największy udział i będziecie się dobrze bawić przez cały czas jego trwania. Wiecie, gdy pierwszy raz pomyślano o nim, prosił każdy kraj o przysłanie około 50 chłopców na ten mały obóz. No i jeden kraj (nie chcę wymieniać żadnych nazwisk) zatelegrafował natychmiast jako odpowiedź: „Owsem przysyłamy 50 chłopców i prócz nich 2000“. Taka sama sprawa była prawie z wszystkimi związkami. Wszyscy wzięli swoich 50 i dodali do tego około 5000 więcej. Ostatecznie zamiast 2000, mamy tutaj 50.000 kwitujących skautów“*).

Naumyślnie przytoczyłem tutaj całe przemówienie Naczelnego skauta, aby zachęcić jak największe rzesze naszych instruktorów do zapoznania się z gawędami i artykułami Baden-Powella. Instruktorowie



Powitanie Skauta Naczelnego.

skautowi powinni naśladować mistrza w sposobie podejścia do tematu i ujęcia go, który czyni gawędę lekką i zajmującą — i pozwala czytelnikowi czy słuchaczowi w sposób przyjemny i na wesoło przyswoić sobie dużo pięknych i poważnych myśli.

*) Wedł. Jambo-ryk'a Nr. 1.

PIERWSZA LWOWSKA
wytwórnia SZTANDARÓW **Bronisławy POLLO**

WE LWOWIE, UL. MAŁECKIEGO L. 8, posiada na składzie sztandary wojskowe, cechowe, harcerskie, straży pożarnych, szkolne i t. p. — CENY NISKIE. — SPŁATY RATALNE.

Kącik zastępowych.

Co robić zimą i w dni słotne...

W każdym numerze *Skauta* znajdziecie odtąd parę wskazówek, jak ożywić i urozmaicić zbiórki zastępów zimą i w dni słotne zwłaszcza te w izbach. Musicie jednak zgodzić się na parę zasad, których będziecie przestrzegać przy przeprowadzaniu ćwiczeń. A oto one:

1. Każde ćwiczenie przemyślcie dokładnie w domu przed zbiórką i przygotujcie rekwizyta. Na zbiórkę wolno Wam przyjść tylko z gotowym materiałem.

2. Na jednej zbiórce można wykonać najwyżej dwa ćwiczenia, jednak nie z tego samego zakresu.

3. Wyniki ćwiczeń zestawcie po zbiórce w domu, a na następnej ogłoscie je chłopcom. O tem nie wolno Wam zapominać.

4. Dobre wyniki nagradzajcie kreskami. Najlepszy wynik wart 3, dobry 2, wystarczający 1 kreskę. Wyniki i kreski notujcie dokładnie w książeczkach zastępów. Pomogą Wam one w ocenie postępów w danem ćwiczeniu.

5. Ćwiczenia stopniujcie. Zaczynając od najłatwiejszych przechodźcie do trudniejszych zależnie od wieku i rozwoju umysłowego harcerzy.

6. Kontrola przy ćwiczeniach musi być stała i czujna; trzeba chłopcom odebrać okazję do zła.

A teraz posłuchajcie.

1. Posadźcie chłopców w izbie jakby w szeregu, stańcie naprzeciw nich tak, byście wszystkich mogli dokładnie widzieć. Każcie im wziąć do rąk ołówki, każdemu dajcie skrawek papieru, niech się na jego górnym brzegu podpiszą, najlepiej cyfrą zastępu. Od chwili wypowiedzenia wyrazu „tik“ niech chłopcy mierzą czas w sekundach. Po upływie wybranej przez Was ilości sekund powiedzcie „tak“, a chłopcy niech napiszą na kartkach ile upłynęło sekund. Postąpcie tak jeszcze dwukrotnie, a za każdym razem niech ćwiczący notują wyniki. Zbierzcie potem kartki, a na następnej zbiórce po odczytaniu wyników powtórzcie to samo ćwiczenie dobierając inne okresy czasu w minutach lub sekundach. Przekonacie się też wtedy, że za drugim razem wyniki będą lepsze.

2. W drodze na ćwiczenia polowe lub wycieczkę zaczniście opowiadać o jakimś zajmującym zdarzeniu własnem lub obcem, treść interesującej książki i t. p., poczem w obranym momencie pokażcie chłopcom godzinę jaką wskazuje wtedy zegarek. Powiedzcie im też, że po upływie pewnego czasu będą musieli oznaczyć ponownie godzinę (bez pomocy zegarka). Opowiadajcie potem dalej, a po pewnym czasie (10—30 minut) zapytajcie o godzinę. Wysłuchawszy odpowiedzi powiedzcie chłopcom jakie popełnili błędy. Powtórzcie to jeszcze dwa razy, zapiszcie teraz wszystkie odpowiedzi, a na następnej zbiórce odczytajcie wyniki. Będą one za każdym powtórzeniem tego ćwiczenia lepsze.

Wilk Piewca.

Każda harcerka i każdy harcerz powinni prenumerować „SKAUTA“!

RATUNEK.

Z ciężkiem westchnieniem siadałem na twardej ławie obok stołu zarzuconego mnóstwem papierów. Skołatana głowę rozszalała jedna myśl, jedno pragnienie, które ciągle kazało mi patrzeć na wiotki skrawek papieru z pieczęcią Komendy Chorągwi u góry i szukać ratunku przed klęską jaka spaść miała na drużynę. — Niedwuznacznie brzmiały słowa co dopiero otrzymanego pisma: „Jeżeli drużyna do 1 marca b. r. nie ureguluje swych należności w Biurze Likwidacyjnem Złotu, wyciągnę z tego konsekwencję przy kwalifikacji drużyny“...

W jednej chwili uprzytomniłem sobie cały dwuletni trud, by dobrze wywiązać się z obowiązków drużynowego, by wychować dobrze moich kochanych chłopców, a naostatek, iżby się skończył okres prób, a zaczęło harcerskie życie. Radości i rozpacz ubiegłych lat przeżywałem teraz po raz drugi: zdobycie własnej izby, rzetelny rozwój warsztatów, wycieczki i ćwiczenia i ów bajeczny poryw chłopców ostatnio na Złocie, gdzie miałem sposobność podziwiać postępy w stosowaniu przez moich chłopców harcerskich haseł w słowach i czynach.

A teraz oto w gruzy się wszystko wali. Skąd bowiem wziąć taką dużą kwotę, by uiścić ten nieoczekiwany dług, skoro klasyfikacja półroczna blisko i chłopcy mniej czasu poświęcać mogą drużynie. Te i mnóstwo innych trudności kazały mi trzeźwo patrzeć na wytworzoną sytuację.

Suchałem wyjścia z przykrego położenia i wpatrując się w nieszczęsne pismo pograżałem się w myślach.

Wtem zastukał ktoś głośno do drzwi.

— Wejść! — jęknąłem z rezygnacją.

— Czuwaj! Franek wtargnął z mocą do wnętrza.

— Czuwaj! — odrzekłem.

Krzętał się i biegał po pokoju, wyjmował z szafy narzędzia, mierzył i kleił nie odzywając się ni słowem w przekonaniu, że zajęty jestem ważną sprawą skoro tak uparcie milczę. Wreszcie bąknął Franek z kąta.

— Coś druh aziś zamyślony. Może trzeba co napisać, mam trochę wolnego czasu.

— Dziękuję ci Franku! Nie trzeba mi dziś pomocy w pisaniu — rzekłem — a że zamyśliłem się trochę to nie bez powodu, czytaj — i podałem mu otrzymane pismo.

Franek przebiegł je szybko oczyma i położył cicho na stole. Nie stuknął więcej i nie nucił pod nosem ulubionego refrenu złotowej piosenki — cicho skończył robotę, ubrał się i pożegnawszy się ze mną wybiegł

ze świetlicy. Niezadługo zrobiłem i ja to samo w nadziei, że jutro bliśnie mi szczęśliwsza myśl w mem zmartwieniu.

Nazajutrz gwarno było o zmroku w naszym domku. Wszedłszy do szatni dostrzegłem Franka u drzwi komendy.

— Chciałem druhowi coś powiedzieć — odezwał się nieśmiało.

— Dobrze Franku — rzekłem i klucz zgrzytnął we drzwiach.

— Mów — zanim zacnie się zbiórka. Franek miętosił w rękę jakieś papiery — podniósł głowę i odezwał się:

— Wien, że trzeba Drużynie pieniędzy, bo czytałem wczoraj pismo Komendy Chorągwi; wiem też, że nie zdobyłyby ich druh wnet. Myśmy chcieli druhowi pomóc. Oto nasze książeczki oszczędnościowe. — Kwoty na jakie opiewają pożyczamy Drużynie do chwili zebrania własnych funduszów. Zbierze druh w ten sposób 146 złotych, a te 100 zł pożyczyla moja Matuś na moją prośbę, by druh mógł uiścić odrazu cały dług. To mówiąc Franek wręczył mi plik książeczek oszczędnościowych i 100-złotowy banknot.

Stałem chwilę oniemiały.

— Franek — dobry z ciebie chłopiec — rzekłem jednym tchem, bo reszta słów utkwiała mi w gardle ze wzruszenia.

Pocałowałem Franka w czoło, a potem poszliśmy do świetlicy na zbiórkę.

Wilk Piewca.



Śmieć się...

Śmieć się harcerzu,

Śmieć się wesolo,

Zarazaj śmiechem

Wszystkich wokolo.

Bo śmiech, to zdrowie,

Miljony on wart!

Smutek i złość

Niechaj porwie czart!

J. Bunda, 6. lwow.

Wychowanie fizyczne w Harcerstwie.

Wiele się dzisiaj mówi o wychowaniu fizycznym — na każdym niemal kroku — zwłaszcza dyskusje na ten temat, słyszy się wokół słowa — rekord — oznaka sportowa, liga i t. p., niejeden chłopak nie umiejąc wielu innych rzeczy, potrafi wyliczyć wszystkie mistrzostwa sportowe świata i Polscy i ćwiczy zapamiętałe, by dorównać Murmiemu, inny zrezygnowany nie robi nic, a takich nawet jest większość. Uważam za konieczne oświetlić, jakie stanowisko wobec tego co się dzieje, zajmuje Harcerstwo i jakie ma niejako posłannictwo.

Harcerstwo, obejmując całokształt wychowania, uwzględniło w swym programie bardzo obszernie wyrobienie sprawności fizycznej, dbając o to, by zapewnić wychowankom *siłę i zdrowie*.

Kładąc nacisk na wychowanie fizyczne nie chodzi jednak o to, by się specjalizować w pewnych działach sportowych np. by jeden chłopak w drużynie dobrze biegał, drugi rzucał dyskiem, inny skakał, by brali pierwsze miejsca, zdobywali odpowiednią ilość punktów i mistrzostwa środowisk, a reszta drużyny podziwiała „bohaterów“, ale żeby wszyscy w drużynie uprawiali ćwiczenie wszechstronnie. Nie dbamy o rekordy bo wiemy, że manja ta niejednokrotnie naraża zdrowie na szwank i dlatego dzisiejsze kluby nie spełniają swego zadania.

W kształceniu fizycznym idziemy tak daleko, jak na to pozwala organizm, pewien maksymalny wysiłek uważamy za konieczny, ale traktujemy, jako ćwiczenie charakteru, bo w życiu niejednokrotnie trzeba skupić wszystkie siły w pewnym momencie, by czegoś dokonać.

Naszym rekordem będzie, jak największa ilość ćwiczących możliwie wszechstronnie, bo Polska potrzebuje wielu zdrowych obywateli, a nie paru np. wyścigowców z chorem sercem.

Ale nie tylko tutaj leży różnica. Harcerstwo nie traktuje wychowania fizycznego, jako celu samego w sobie, jak to ma miejsce w klubach, ale przede wszystkim, jako poważny czynnik kształtujący charakter młodzieży, bo choć nam po atletach, z duszą karłów. Już samo zdrowie dodatnio wpływa na ducha, dając pogodę, radość życia, wiarę we własne siły. Wie o tem każdy dobry zastępowy, zdaje sobie sprawę, że w pewnych ćwiczeniach może lepiej obserwować właściwości chłopaka i stosuje odpowiednio ćwiczenia, aby wyrobić w nim potrzebne cechy charakteru. O tem

porozmawiamy szerzej na innym miejscu, dzisiaj podkreślimy niektóre ćwiczenia.

Codzienna gimnastyka, przewidziana w próbach na stopnie kształci wołę, wyrabia dokładność, wytrwałość, przypominając, że tylko codzienną pracą można osiągnąć poważne wyniki; lekka atletyka wyrabia ambicję; sporty dają odwagę, zimną krew; gry i zabawy ruchowe, które można uprawiać już w najmłodszych zastępach, dają wiele radości i pogody, ćwiczą szybkość orientację, wyrabiają karność, odwagę, uczą rycerskości i panowania nad sobą; obozy łączą w sobie wszystkie powyższe zalety, rozwijając prócz tego braterstwo i ćwicząc zaradność.

Uprawiając wychowanie fizyczne w drużynach i zastępach, czy też tworząc specjalne ośrodki wych. fiz. nie dajmy się porwać ogólnemu prądowi, fałszywej ambicji, która dodaje cprawda klubom dzisiejszym nowe listki laurowe, ale Polsce w latach późniejszych ludzi chorych, ale pamiętajmy, że uprawiamy ćwiczenia dla zdrowia — wykładnikiem naszej pracy, naszym rekordem jest objęcie jak najszerszej ilości młodzieży, ćwiczącej wszechstronnie i przez najdłuższy okres życia, że ćwiczenia wych. fiz. są tylko środkiem w urobieniu charakterów i z tem śmiało wchodźmy w szeregi sportowe, z tą wiarą, że słuszna sprawa musi zwyciężyć.

Phm. Be-j.

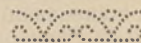
Kurs Gier Sportowych

w Przemyślu.

W okresie świąt Wielkanocnych organizuje Komenda Chorągwi Lwowskiej Kurs Gier Sportowych i zabaw ruchowych w Przemyślu, dla drużynowych i kierowników W. F. w drużynach i hufcach.

Celem umożliwienia obesłania kursu przez wszystkie środowiska postarają się Kom. Chor. o bezpłatne zakwaterowanie i utrzymanie w Przemyślu, oraz o kilkadziesiąt wolnych przejazdów, które rozdzieli Kom. Chor. o ile zgłoszenia wpłyną w odpowiednim o wystaranie się czasie.

We własnym interesie należy zgłoszenia przesyłać jak najrychlej. — Bliższe informacje będą w najbliższym rozkazie Kom. Chor., oraz w następnym Nrze *Skauta*.





Ze świata skautowego.

Twórca skautingu lord Baden Powell mianowany został ostatnio obywatelem honorowym miasta Londynu. Panuje też przekonanie, że jedna z t. zw. nagród pokoju Nobla przypadnie w roku bieżącym w udziale Baden Powellowi.

Czechosłowackie pismo „Orel“ podaje, jakoby miała się zawiązać nowa organizacja skautowa w Czechosłowacji o charakterze politycznym. Jak słusznie zauważa wspomniane pismo byłoby to połączone z prawdziwą szkodą, gdyż organizacje pracujące nad wychowaniem moralnym i fizycznym nie mogą mieć nic wspólnego z polityką.

Z. Z. H. P.

Główna Kwatera organizuje w lecie obóz wędrowny do Bośni w Jugosławii, gdzie istnieją liczne kolonie polskie. Dojazd koleją do stacji Gradiska w Jugosławii, a następnie trasa wycieczki prowadziłaby przez wsie częściowo lub całkowicie zamieszkałe przez Polaków z obozowaniem 2 lub 3 dni, celem rozbudzenia i utrwalenia poczucia narodowego u wychodźców. Wycieczka zwiedziłaby też Zagrzeb i dalmatyńskie wybrzeże Adriatyku. Koszt 6-cio tygodniowego obozu wynosi 1800 dinarów. Drużyny lub grupy mieszane mogą się zgłaszać do G. K. M. przez Komendę Chor.

Bawią w Polsce 3 skauci jugosłowiańscy, którzy wyszli z Serajewa w podróż naokoło świata i przemierzili już na własnych nogach Grecję, Turcję, Palestynę, północną Afrykę, następnie Hiszpanję, Francję, Włochy i przez Austrię, Węgry i Rumunię przybyli do nas.

Dnia 2-go marca b. r. odbyła się w Warszawie odprawa komendantów Chorągwi. Na odprawę przybył dh Przewodniczący Sołtan,

aby się przywitać, zaznajomić z komendantami i życzyć im rzetelnej pracy, której brak daje się w Polsce odczuwać. Operuje się hasłami. — Ludzie wypowiedzieli dużo — sądzą, że wszystko zrobili.

Cóż jest piękniejszego jak miłość Boga i Ojczyzny. Tymczasem rozszalała walka i kłótnia partynja. Harcerstwo ma wprowadzić do życia promień żywego światła i prawdy. Przez uwzględnienie w Prawie służby Bogu, Harcerstwo promień tej Prawdy wprowadziło. Zbiega się to z okresem, kiedy na Wschodzie tę Prawdę prześladują.

Harcerstwo musi wydać walkę nie tylko bolszewizmowi, lecz i materjalizmowi zachodniemu.

Po przemówieniu dha Przewodniczącego rozpoczęły się obrady. W czasie odprawy omówiono zagadnienie przebudowy Z. H. P. i stanu gospodarczego. Z referatu skarbnika dha Karczewskiego okazuje się, że do kasy Naczelnictwa wpływa zaledwie 60% należności z pogłównego, co ujemnie świadczy o zrozumieniu obowiązków organizacyjnych w drużynach. Bardzo ciekawy referat wygłosił dh harcmistrz Rzpłitej Strumiłło, na temat: Ofenzywa na młodzież.

Termin konferencji Starszoharcerskiej ustalono na czas 25—31 sierpnia 1930 r. — Konferencja odbędzie się prawdopodobnie na Pomorzu.

G. K. Ż. organizuje w lipcu miesięczny obóz dla starszych harcerek na Pokuciu.

Wieści ze środowisk.

Chorągiew Lwowska.

— Rady Hufca z. mają charakter raczej zbierek zastępu, zerwałyśmy bowiem z wypełnianiem Rad po brzezi sprawami administracyjnymi, dzięki sprawności sekretarki i skarbniczki Hufca. — Rady poświęcamy omawianiu spraw naszych drużyn, kwestjom metodycznym i innym sprawom harcerskim. Mówiliśmy już na Radach Harc. „O książce polskiej“, „O optymizmie harcerskim“, „O organizowaniu obozów i kolonij harc.“, „O układaniu planów pracy obozów i kolonij“, „Jak organizować krajoznawstwo w Drużynach w ciągu roku i na obozach“, „O zlocie dla drużynowych“, „O odprawie“, „O korespondencji Drużyn lwowskich z Drużynami Chorągwi Kresowych“, „O pismach harcerskich. Omawiamy wspólnie plany zbiorów miesięcznych dla zastępów Hufca lwow., omawiamy pracę środowisk Chor. lwow. na podstawie korespondencji i sprawozdań z lustracyj.

Zbiorek miesięcznych dla zastępowych Hufca lwow., było dotąd 4: 1) prowadziła drchna A. Gierasieńska: „Praca w drużynach i zastępach”. — Wrażenia z obozów, uczenie się pieśni, przywiezionych z obozów. — 2) Prowadziła drchna J. Winowska: „Typ twórczy” — śpiew. 3) Prowadziła A. Turkówna: „Specjalny charakter pracy drużyn harc. w Kresach”, — ćwiczenia „Zawody w wiązaniu węzłów”. 4) Prowadziła H. Gierasieńska: „O gawędach w drużynie i zastępie”, ćwiczenia — śpiew.

Drużyny lwowskie: II-ga i VII-ma (drchny seminarjalne) pracują pod hasłem przygotowania się do pracy harcerskiej na wsi. Prowadzą porządne zastępy-zastępowych.

Drużyny gimnazjalne V-ta i VI-ta charakteryzuje ciągłość pracy harc. Drużynowa V-tej prowadzi Drużynę 4 lata. Drużynowa VI-tej prowadzi Drużynę 5 lat, toteż szczytą się obie zastępowymi „własnego chowu”.

I-sza, III-cia i VIII-ma mieszane mają ciężkie warunki rozwoju. Brak izby i zastępowych. Praca ich ożywia się na obozach.

W styczniu powstały 2 Drużyny: jedna w pryw. semin. żeńskim im. Wyspiańskiego, którą organizuje drchn. Lipówna i przy szkole Żółkiewskiego, którą organizuje drchna Piaśtunówna.

Drużyny lwow. nawiązały korespondencję z Drużynami Chor. wileńskiej i wołyńskiej, z Drużyną w Charbinie i Berlinie, z Polakami z Legji cudzoziemskiej w Afryce. Drużyna VII-ma nawiązała korespondencję z I-szą z Drużyną w Rawie Ruskiej.

*

— Dnia 15 marca odbyło się zebranie Komendy Chor. Męskiej z udziałem instruktorów, na którym po referacie kier. wydz. organiz. ph. Gnatowskiego i korreferacie kier. wydz. ogólnego ph. Kleszczyńskiego na temat: Chorągiew lwowska w świetle ostatniej statystyki, omówiono w wyczerpującej dyskusji stan Chorągwi. W zebraniu wzięli udział wiceprezydniczą Z. O. dh Rektor ur. Niemczycki i dh dr. Poratyński.

*

— Dnia 16 marca odbyło się zebranie członków czynnych i pfmistrzów Chor. lw. poświęcone omówieniu zagadnienia przebudowy Z. H. P. W czasie całodziennych obrad uzgodniono pewne opinie w zasadniczych sprawach reorganizacji Z. H. P., które wybrana komisja ma sprecyzować i przestać do Warszawy.

*

— Jakkolwiek dawno już zaczął się wielki post, nie zdążyli jeszcze nasi spr-

wozdawcy zebrać myśli po karnawałowym rozprawieniu, to też nieszczęśliwy redaktor od życia parę razy już chciał targnąć się w przystępie rozpacz na własny żywot i tylko perswazja redaktora naczelnego, że nie przystoi harcerzowi rozpaczać uratowała go od tego kroku. — Pozbierał biedak zaproszenia jakie otrzymał na różne zabawy i notuje, że w lutym odbyły się zabawy we wszystkich niemal drużynach lwowskich, a najwięcej w ostatki, wobec czego harcerze, którzy nie chcieli niczego darować szli np. 2-go marca na wieczornicę 4 Lw. stamtąd na zabawę 2 żeńskiej, a kończyli na Strzelnicy w 5 Lw. Na pierwszy plan wybił się naturalnie wieczór urządzony 3 marca przez Technicką Drużynę Harc. w sali dawnego Kasyna Oficerskiego. Jakkolwiek finansowo impreza ta nie przyniosła zysku, to dzięki zorganizowaniu eleganckiej zabawy tanecznej, na którą przybyło też wiele osób świata naukowego profesorów politechniki i uniwersytetu, wykazała, że harcerze są i do tańca i do różańca.

*

— W Zagórzu odbyła się 8 lutego zabawa harcerska, którą po przepięknym przemówieniu otworzył wspaniałym polonezem dyr. gimnazjum z Sanoka. Drużyna zachęcona dobrym wynikiem kasy (206 złotych na „czysto”) zamierza urządzić kilka propagandowych występów na wolnym powietrzu, na które złożą się m. in. inscenizacje pieśni ludowych, marzanna, święto wilczków, Sobótka i t. p.

*

— W parze z zabawą idzie i praca harcerska o czym świadczą wieści z Niska, gdzie Hufiec męski pracuje niezmordowanie nad zdobyciem przy pomocy własnej zapobiegliwości środków materialnych na utrzymanie w swych rękach „Domu Harcerza w Nisku”. Pomaga w tem wiele introligatornia, sprzedaż druków i inne przedsiębiorstwa. Zawody w Hufcu o godność najlepszego zastępu Hufca i nagrodę wędrowną podniosły tętno pracy w zastępach. I-sza Drużyna im. Czarnieckiego utworzyła zastęp w Rozwadowie, który posiada własną świetlicę, przyjęła pod swe skrzydła Gromadę wilczącą ze szkoły powszechnej. Wilki i Sokół godnie współzawodniczą (nie rywalizują) ze sobą o tytuł zastępu sztandarowego Drużyny. — Zawody te kończą się w kwietniu, by dać miejsce zawodom w przygotowaniu się do obozu wędrownego. II-ga Drużyna ruszyła jeszcze bardziej wartko z miejsca po ostatniej zmianie drużynowego. Jednym słowem praca wre.

*

— Także w Łańcucie harcerze zabierają się do młodzieży, organizując Drużynę w szkole powszechnej. — Z powodu braku miejsca sprawozdania z innych środowisk zamieścimy w następnym numerze, prosimy więc o najświeższe wiadomości.

Kursy instruktorów Strzelectwa.

W czasie feryj wielkanocnych, urzędują Komenda Chor. Lwowskiej Kursy instruktorów strzelectwa we Lwowie i w Przemysłu, w których wezmą udział kierownicy P. W. w drużynach Chorągwi.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

ZNISZCZONY DOKUMENT.

D-uh- prz-p-mni- d-uży-- we- ab-
-iś-ił z-ale-łą pr-n-m-r-tę za -k-uta.

Administrator „Skauta“ prosi o rozwiązanie tej depezy, która miała być wysłana do drużyny, w miejsce kresek wsadzić litery.

ŁAMIGŁÓWKA.

k	r	p	a
ó	o	p	r
s	o	t	m
e	o	p	l
o	m	r	u
u	s	z	e
r	e	e	t

Litery poszczególnych kratek ułóż w słowa tak, aby skrajny rząd pionowy dał nazwę ziemi bardzo ważnej dla Polski.

MAGICZNY KWADRAT.

a	a	n	r
a	o	r	m
n	r	a	o
r	a	a	s

Rozmieścić tak litery, aby dały wyrazy pionowe i poziome jednakie.

Rozwiązania powyższych zadań należy nadesłać do dnia 15 kwietnia 1930 r. — Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań przeznaczamy drogą losowania książkę stosowną do wieku zwycięzcy.

HUMOR.

PRZY KUCHNI.

Bambula do służbowego: Druhu, czy mogę dostać repety?

Służbowy: Nie, bo drużynowy zabrał resztę dla siebie.



Oszczędzaj światła!

Odpowiedzi Redakcji.

Dh J. Jankowski. Pabjanice. Za współpracę serdecznie dziękujemy, chętnie skorzystamy.

Wśród wydawnictw.

Wskazówki dla skautmistrzów — napisał sir Robert Baden Powell — przetoczył z upoważnienia autora Stanisław Sedlaczek, Naczelnik Głównej Kwatery Z. H. P. — Warszawa 1930. — Cena 4-50.

Przyswojenie polskiej literaturze światowego podręcznika twórcy skautingu jest dziełem dha Naczelnika, za które należy Mu się specjalna wdzięczność. Jedną z najcenniejszych zalet książki jest wszechstronność poruszonych zagadnień związanych z wychowaniem chłopca. Pewne wątpliwości nasu-

wać może tylko specyficznie anglosaski sposób ujmowania spraw religijnych, który czasami razi nasze poczucie religijności. Ogólną wartość podręcznika podnoszą przypisy tłumacza, które w dużym stopniu ułatwiają czytelnikowi zastosowanie książki do naszych warunków. Wskazówki powinny znaleźć się w ręku każdego instruktora, mniej nadają się dla młodzieży.

Zanik zębów, jego przyczyny i sposoby zwalczania go — napisał LUDWIK SALING, Lwów 1930 r., zawiera oryginalne ujęcie tego ważnego w dzisiejszym życiu zagadnienia.

KINO - DŹWIĘKOWE „APOLLO“
LWÓW, CHORAŻCZYŻNA 7. — (SALA TOW. MUZYCZNEGO).
WYŚWIETLA NAJLEPSZE OBRAZY.

Miejski Zakład Napraw Wodociągów Domowych LWÓW, CZARNECKIEGO 3.
Telefon Nr. 1-76.

FOTO-RADJO BARWIK BORZEMSKI poleca najnowszych konstr.

APARATY FOTOGRAFICZNE jakoteż RADJOWE DETEKTOROWE od 15 zł
LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 18

ZAKŁAD ART.-FOTOGRAFICZNY L. WIELEŻYŃSKI LWÓW, PIEKARSKA 1c
Telefon Nr. 27-32



L. WŁODARCZYK.

KUPUJĄCIE KRAJOWE

ROWERY

PAŃSTWOWYCH WYTWORNI UZBROJENIA
w WARSZAWIE.

Gabryka Broni w Radomiu.



WYDAWNICTWO

ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
LWÓW, UL. OSSOLIŃSKICH 11. TELEFON 38-59

poleca

PODREĆCZNIKI SZKOLNE,
DZIEŁA NAUKOWE I BELETRYSTYCZNE,

wydaje

BIBLIOTEKĘ
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU,

ma

stale na składzie DRUKI dla Wydziałów powiatowych, magistratów, gmin, urzędów parafij, notarjatów i kancelaryj adwokackich, dla lekarzy i weterynarzy, oraz druki gospodarcze i lasowe,

posiada

DWIE wzorowo urządzone DRUKARNIE i INTROLIGATORNIĘ, które wykonują wszelkie w zakres drukarstwa wchodzące roboty.

KSIĘGARNIE

ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
LWÓW, PL. HALICKI 12a — WARSZAWA UL. NOWY ŚWIAT 69

SĄ BOGATO ZAOPATRZONE

W WYDAWNICTWA POLSKIE I ZAGRANICZNE.

WYDAWNICTWA

ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Kupujcie w sklepach, ogłaszaających się w „SKAUCIE“

LEKTURĘ i PODRĘCZNIKI
SZKOLNE

kupuj tylko

KSIAŻKI DLA MŁODZIEŻY
W WIELKIM WYBORZE

w KSIĘGARNI T. S. L. Lwów, Batoiego 32

Telefon Nr. 51-80.

Fotografie i tableau wykonuje
szybko i tanio Zakład Fotograficzny

Wł. Benesza Lwów, Akademicka L. 14

INSTRUMENTY MUZYCZNE poleca

FRANCISZEK NIEWCZYK

LWÓW, GRODECKA 2b. — TEL. 25-76.

CENY PRZYSTĘPNE. WARUNKI DOGODNE.
CENNIKI NA ŻĄDANIE.

SZKOŁA IM. ŚW. JÓZEFA

WE LWOWIE, — UL. LELEWELA

4-klasowa szkoła powszechna z praw.
publ. Ze szkołą połączony jest pensjonat.

Szybko i tanio roboty introligatorskie wykonuje **PIERWRSZA ZWIĄZKOWA**
INTROLIGATORNIA Spółdzielnia z o. o. we Lwowie, ul. Bourlarda 2. Tel. Nr. 57-25.

EDMUND RIEDL

LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 3

poleca **HERBATE, KAWĘ,**
KAKAO w najprzystępniej-
szych gatunkach. ::

CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Władysław BUSZEK Wytwórnia odznak, żetonów, wszelkiego rodzaju nagród itd.
LWÓW, UL. AKADEMICKA 6, TEL. 18-48.

Idealna pasta do zębów „**KREM PERŁOWY**“
IHNATOWICZ — LWÓW.

TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 5. — ODDZIAŁ LITURGICZNY poleca swoją

HAFCIARNIE. Wykonuje na zamówienia sztandary haftowane artystycznie dla Oddziałów woj-
skowych, Towarzystw, Bractw kościelnych. — WYKONANIE ARTYSTYCZNE.
CENY UMIARKOWANE. — SPŁATY RATALNE. — Na składzie są wszystkie dodatki do Sztandarów.

Harcerze! Pracownia Obuwia PIOTRA SEITZA Lwów, Zimorowicza 17

NAGROBKI, FIGURY, POMNIKI, GROBOWCE Z CIOSU, GRANITU, MARMURU

bezkonkurencyjnie tanio u

LUDWIKA MAKOLONDRY naprzeciw bramy cment. Łyczakowskiego
:: **Telefon Nr. 63-95.** ::

KSIĄŻNICA-ATLAS S. A.

LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59

POLECA OSTATNIE NOWOŚCI:

ST. BARABASZ
SZTUKA LUDOWA NA PODHALU

Cz. III. WITÓW.

Foljo. Str. 18+38 tablic. Zł 24.—

Dzieło to jest dalszym ciągiem wydanych poprzednio części, przedstawiających zabytki sztuki ludowej Spisza i Orawy. Zawiera okazy robót drzewnych, zebranych w Witowie, nad czarnym Dunajcem, a obejmujących tak budownictwo ludowe, jak i sprzęt użytku domowego. Znajdują się w niem ryciny kapliczek przydrożnych, domów, szczytów, odrzwi, pazdurów, sosrębów, stołów, ław i stołków, listew, kądzieli, parzenic, a przedewszystkiem bogaty wybór artystycznie wykonanych tyżników, wraz z opisem pochodzenia tych przedmiotów. Wykonanie dzieła postawione na wysokim poziomie technicznym.

R. DYBOSKI
STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Wrażenia i refleksje.

8° Str. 336, 1 mapa. Zł 13.—

Książka niniejsza nie jest jedynie dziennikiem podróży i rejestrem wrażeń z dodatkiem przygodnych rozważań, lecz ma charakter syntetyczny. Autor daje ogólny obraz zasadniczych właściwości życia amerykańskiego pod względem gospodarczym, społecznym, moralnym i intelektualnym. Zaczyna od najbardziej imponującej cechy życia amerykańskiego, t. j. od dobrobytu, i poświęciwszy dwa rozdziały jego podstawom i jego wpływowi na psychikę ludności, zajmuje się w dalszym ciągu kolejno polityką i prawem, religią i moralnością, wreszcie literaturą i nauką. Życie uniwersyteckie, jako ta dziedzina życia amerykańskiego, którą autor poznał najbliżej, przedstawione jest szczególnie obszernie; tak samo życie wychodźstwa polskiego, stanowiące przedmiot najdłuższego ze wszystkich rozdziałów książki.

J. WĄSOWICZ i A. ZIERHÖFFER
ŚWIAT W CYFRACH

Rocznik 1930. — Rocznik Instytutu Kartog. im. E. Romera

80 podłużne. Str. VIII+104. Zł 5'60.

Publikacja ta, popularyzująca wszystkie wiadomości o świecie, które tylko w cyfry dadzą się ująć, obejmuje, jak w roczniku poprzednim, przedewszystkiem część statystyczną, uwzględniając nowe daty i zmiany, które w ostatnim roku zaszły. Stosunkom polskim poświęcono znaczne rozmiary. Nadto zaopatrzone rocznik w bogatą, ilustrowaną mapkami część geograficzno-informacyjną. Tak rozszerzone wydawnictwo staje się książką, którą każdy młodzieniec powinien posiadać.

ŻAŁAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH!

Prenumerata: roczna 4.— zł, półroczna 2.— zł, kwartalna 1'10 zł, numer pojedynczy 40 gr. Zagranicą rocznie zł 5'50. — Zobowiązania prenumeratorów ustają z chwilą pisemnego odwołania prenumeraty. — Nr. Konta P. K. O. 152.818. — Redakcja i Administracja we Lwowie, ulica Długosza, L. 1, part.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Zw. Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: STANISŁAW HIBL. — Kierownik administr.: WŁADYSŁAW WENZEL.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.